Nr. 10. Poznań, 15 października 1928 r. Rok III.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

Czeka nas ważne zadanie.

Od dnia otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej dzieli nas już tylko pół roku. Praca około budowy gmachów postępuje raźno naprzód. Na rusztowaniach uwijają się dziesiątki rzemieślników, pracując dzień i noc. Pod kielniami murarskiemi rosną mury wspaniałych gmachów, przypominające swym wyglądem nowoczesne pałace. Ulice grodu Przemysława z powodu zbliżającej się Wystawy przybierają także nową szatę. Wszystko to przypomina nam, że Poznań przygotowuje się w całej pełni do urzeczywistnienia wielkiego dzieła. Wszakże my, cukiernicy, nie możemy też zapomnieć o tej części obowiązków, jaka na nasze barki spada z powodu tej imprezy. Musimy się również na tę chwilę odpowiednio przysposobić.

Według wszelkich zapowiedzi w czasie trwania Wystawy Poznaniowi przypadnie w udziale gościć w swych murach około 20.000 gości dziennie. Może w tej wysokiej cyfrze jest nieco przesady. W każdym razie przyjazd zwiedzających zapowiada się bardzo licznie. Zatem ruch w cukierniach wzmoże się kolosalnie. Z tem się liczyć musimy. Musimy przeto być na to przygotowani tem więcej, że niepożądana konkurencja w zawodzie cukierniczym, biorąc widocznie powyższe pod uwagę, zaczyna już zapuszczać swe korzenie.

Pod niepożądaną konkurencją w tym przypadku rozumiemy te liczne jednostki, które dysponując nieco gotówką, zabiegają o koncesje na otwarcie ,,cukierń" chociażby tylko na przejściowy czas trwania Wystawy. Jakkolwiek nie zazdrościmy nikomu godziwego zarobku, to wszakże powołani do czuwania nad rozwojem cukiernictwa, musimy cukierników przestrzec przed wspomnianą konkurencją. Nie czynimy tego bynajmniej z obawy przed tem, jakoby ta konkurencja była zdolna uszczuplić obrotów cukierń, stojących pod kierownictwem wybitnych fachowców. Tego się nie lękamy i nie to jest powodem, dla którego niniejsze uwagi kreślimy. Przyczyna naszego wystąpienia leży właśnie w tem, co otwarcie nazywamy niepożądaną konkurencją.

Wyobraźmy bowiem sobie powstanie od razu kilku nowych podobnych przedsiębiorstw i prowadzonych przez ludzi niefachowych. Każdy z nas zdaje sobie chyba sprawę z tego, że przedsiębiorca taki będzie się zaopatrywał w towar tani a temsamem mniej wartościowy, bo zależeć mu będzie na tem, aby tę konjunkturę, jaką mu nastręcza Wystawa, wykorzystać dla siebie pod każdym względem. Po wystawie zaś, nie mogąc dotrzymać kroku z konkurencją ,,cukiernię" zlikwiduje i przerzuci się na inny handel. Tymczasem, co z naciskiem podkreślić musimy, Wystawę zwiedzi tysiące gości zagranicznych, którzy nie wiedząc nic o tem, czy dana cukiernia stoi pod fachowem kierownictwem lub nie, korzystać z niej będą niezawodnie. Natomiast obdarzeni lichym wyrobem, unikać będą cukierń wogóle, a co najważniejsza wywieźć mogą ze sobą jak najgorsze wrażenie o polskiem cukiernictwie. Przed tą w danym przypadku nieuniknioną przykrością musimy się bronić i zapobiec temu, aby z tego powodu nie padło ofiarą polskie cukiernictwo. Jeśli chcemy, a na tem zależy chyba wszystkim cukiernikom — aby goście, zwiedzający Wystawę jak najlepszego nabrali przekonania o naszem cukiernictwie, to musimy im podać wyroby jak najlepsze. Temu jednak zadaniu sprostać mogą jedynie cukiernie, które w całem tego słowa znaczeniu nazwać można zawodowymi warsztatami pracy.

Aby przeto powyższemu zadaniu sprostać, **Cech Mistrzów Cukierniczych** powinien zawczasu poczynić następujące kroki: 1. Wystąpić do władz kompetentnych z wnioskiem o wstrzymanie z powyższych powodów udzielania koncesyj na otwieranie cukierń przez niefachowców. 2. Postarać się o umieszczenie

zarówno na dworcu jak i w różnych miejscach na placu wystawowym tablic z wyszczególnieniem cukierń prowadzonych przez achowców, 3. Wywiesić w oknach wystawowych tablice w myśl omawianego już niejednokrotnie projektu, który dotąd niestety nie został wprowadzony w życie.

Tę sprawę załatwić powinniśmy.

b.

Pracobiorcy w zarządach Cechów.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Do poznańskiego Cechu Mistrzów Cukierniczych przystąpiło ostatnio znowu kilku członków. Oprócz wymienionych należało do Cechu już przedtem kilku kolegów, mających wprawdzie poza sobą egzamin mistrzowski, ale nie posiadających własnego przedsiębiorstwa. Tak samo pomiędzy członkami, którzy w ostatnim czasie zapisali się na członków Cechu, są pracobiorcy. Podobny stan rzeczy istnieje zapewne także w Cechach cukierniczych innych miejscowości.

Zdawaćby się mogło, że sprawa ta jest całkiem niewinna i każdemu z nas jak słońce jasna, mianowicie, że każdy do Cechu na członka przyjęty z tą chwilą przejął na siebie równe obowiązki i zarazem przysługują mu z tego tytułu najsłuszniej równe prawa. Czyli członek-przedsiębiorca nie może być w niczem uprzywilejowany wobec członka-pracobiorcy. — Czy myślicie, że to elementarne pojęcie sprawy spotkało się ze zrozumieniem u wszystkich? Gdzież tam! — Jak się ta sprawa przedstawia pod względem rzeczowym.

Cech nosi nazwę: „Cech Mistrzów Cukierniczych“. W nazwie zatem niema mowy o mistrzach **samodzielnych.** Następnie statut Cechu głosi, że członkiem Cechu może być każdy cukiernik, który zdał egzamin mistrzowski. Wobec tego stwierdzamy, że np. w poznańskim Cechu Mistrzów Cukierniczych niema obecnie ani jeknego członka, któryby nie był egzaminowanym mistrzem. — Mein Liebchen, was willst du noch mehr? — zapytałby Niemiec.

No tak, twierdzi opozycjonista czy opozycjoniści, toby było w porządeczku, ale członkowie, nieposiadający własnego przedsiębiorstwa, nie powinni — zdaniem opozycjonistów — zasiadywać w zarządzie. Dlaczego nie? Dlatego — mówią opozycjoniści — że są pracobiorcami.

Popatrzcie tylko, jak się z tej „argumentacji“ śmieje skrzydlaty koń na teatrze poznańskim. Więc dlatego tylko, że ktoś jest pracobiorcą, nie może być członkiem zarządu? A gdzie sprawiedliwość, gdzie statutem Cechu zagwarantowane równe prawa członków?

O wyborze członka Zarządu decydować mogą jedynie zdolności danej osoby Cech Mistrzów Cukierniczych, kierując się tą zasadą, także w przyszłości pracobiorców do współpracy w zarządzie powoływać będzie.

—niak.

O fachowe wykształcenie naszej młodzieży.

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego wyłania się dla rodziców stała i niezmiernie poważna troska, jak pokierować wykształceniem dzieci, by zapewnić im spokojną przyszłość i możność pracy. Do niedawna mogliśmy zaobserwować w naszem życiu niezmiernie charakterystyczny i niepokojący fakt umieszczania znacznej większości dzieci w szkołach średnich ogólnokształcących. Tylko te dzieci, których z braku miejsca lub środków materjalnych nie przyjmowano do tego typu szkół, szły do szkół zawodowych, lub też bezpośrednio na praktykę do fabryk i warsztatów rzemieślniczych

Szkoła zawodowa była przez cały szereg lat ignorowaną przez społeczeństwo, nie doceniano jej znaczenia i potrzeby, uważano za pewnego rodzaju zło, tolerowane z konieczności. W takich warunkach powstawały wszędzie, jak grzyby po deszczu, szkoły średnie ogólnokształcące, najczęściej typu humanistycznego, a zakładane bezplanowo dzięki inicjatywie kilku jednostek, nie posiadając pewnego oparcia materjalnego, mijały się zasadniczo z celem swojego istnienia. Jakkolwiek bowiem wielce chwalebnym i świadczącym dodatnio o duchowych walorach narodu polskiego, jest ten pęd ku wiedzy, to jednak tu odegrały ważną, pierwszorzędną rolę stare wady narodowe. Nie liczono się przedewszystkiem wcale z rzeczywistością. Zakładano szkoły, nie wyposażając ich przytem, z braku środków materjalnych, w przyrządy naukowe, nawet najprymitywniejsze, ale niezbędne. Niezwykłe zapotrzebowanie nowych sił nauczycielskich i jednoczesny brak tychże zmusiły właścicieli zakładów naukowych do angażowania ludzi niewykwalifikowanych, co w konsekwencji dało całe zastępy młodzieży, nieprzygotowanej do wyższych studjów, zmusiło już do przerwania tychże, wytworzyło typ t. zw. półinteligenta, bez określonego zawodu i celu w życiu.

Ten stan rzeczy stopniowo zaczyna się zmieniać. Wzmożone tempo odradzającego się życia gospodarczego wytworzyło samopotrzebę zorganizowania szkoły zawodowej, którąby dała Państwu zastęp wykwalifikowanych, zdolnych pracowników. I jeżeli dziś rodzice, mają rozwiązać zagadnienie, jak pokierować wykształceniem swoich dzieci, to na szkołę zawodową nie patrzą już pogardliwie, a raczej szkoły tej szukają.

Przygotowując dziecko do pracy zawodowej szczególnie rzemieślniczej, musimy sobie przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, czy lepiej jest umieścić je w szkole odpowiedniego typu, czy też oddać wprost do warsztatu rzemieślniczego na praktykę. Szkoła zawodowa jako taka, szczególnie utrzymywana przez państwo lub samorząd spełnia w całej rozciągłości swoje odpowiedzialne przed państwem i społeczeństwem zadanie. Dlatego też do szkoły kierować należy młodzież, a wyjdzie ona stamtąd zaopatrzona we wszystkie jej potrzebne wiadomości. Nie wszędzie jednak są szkoły zawodowe, w takich więc miejscowościach gdzie ich brak, a rodzice nie dysponują odpowiedniemi środkami materjalnemi, należy młodzież siłą konieczności umieszczać w warsztatach rzemieślniczych. Wybierać jednak należy warsztaty wzorowo urządzone, kierowane przez ludzi światłych, wykształconych fachowo, obznajmionych z najnowszemi zdobyczami techniki, dającemi się zastosować w danym zawodzie.

W ten sposób pojęte i realizowane zadanie przygotowania dziecka do jego pracy życiowej przysporzy warsztatom rzemieślniczym, przemysłowym i handlowym zastęp światłych, dostatecznie wykwalifikowanych pracowników, da państwu typ obywatela, sumiennie spełniającego swój obowiązek i dbającego o swój warsztat pracy, uwolni społeczeństwo od produkowanej obecnie półinteligencji, zdeprawowanej moralnie, nieświadomej swoich celów i swego zadania życiowego.

Ceny drożdży — rosną jak na drożdżach.

Podrożały jajka, masło, śmietana, mleko i wiele innych najpotrzebniejszych w zawodzie cukierniczym tego rodzaju surowców. W ślad z temi artykułami podwyższono ceny drożdży i to o 10 procent. Przyczyną zwyżki cen drożdży było podobno podrożenie głównego surowca potrzebnego do fabrykacji drożdży.

Producenci skarżą się, że wielką konkurencją na rynku polskim są drożdże czeskie. Dlatego domagają się wydatniejszej ochrony celnej na ten artykuł.

Obecnie czynnych jest w Polsce 14 drożdżowni. Produkcja, zastosowana do zapotrzebowania wewnętrznego, wynosi około 7 milj. kg rocznie, podczas gdy łączna zdolność produkcyjna wszystkich fabryk wynosi 21,500 000 kg rocznie.

Zapotrzebowanie drożdży w kraju wyraża się w cyfrze niespełna 30 procent w stosunku do produkcji.

„Piekarz Polski"

Otrzymaliśmy nr. 5-ty czasopisma „Piekarz Polski", tygodnik wojewódzkich związków cechów piekarskich w Polsce. Pismo wychodzi w Warszawie. Na obfitą treść doręczonego nam numeru, składają się liczne i ciekawe artykuły z wszystkich dziedzin zawodu piekarskiego. Szczególnie interesujące są rozważania, poświęcone sprawie mechanizacji piekarń.

Jak wiadomo, walka na tem tle toczy się od dość dawna, w której to walce w obronie zagrożonych warsztatów piekarskich ważną odgrywa rolę „Piekarz Polski", któremu na tej drodze życzymy szczerze zwycięstwa.

Na zasadzie imiennego wykazu ofiarodawców, ogłoszonego w odnośnym numerze, według którego już przy wyjściu 5-tego numeru zebrano 2000 zł na zasilenie funduszu tegoż wydawnictwa — stwierdzić możemy, że także pod względem materjalnym pismo będzie miało swój byt zapewniony.

Nowe pismo witamy serdecznie, uważając je w życiu zawodowem polskiego piekarstwa jako niezmiernie ważny czynnik, którego brak dawał się istotnie dotkliwie we znaki wymienionemu zawodowi. Adres Redakcji: Warszawa, Nowogrodzka 34, Administracji Szpitalna 10.

O uczciwość w handlu.

Ogólnie znane jest, że postęp i dobrobyt najwięcej tam się rozwija, gdzie gwarantowana jest wolność zarobkowania i gdzie najrozmaitsze siły i prądy wzmagają się w wolnem współzawodnictwie. Wszędzie spotykamy się dzisiaj ze śladami tego objawu, począwszy od ławy szkolnej aż do wzmagania się całych narodów i cywilizacji. Jako wybitny czynnik współzawodnictwo występuje w życiu przemysłowo-handlowym i przybrało tak konkretne formy, że nawet ustawodawstwo czuło się spowodowane, ująć je w ściśle określone normy.

Nad dobroczynnemi skutkami uczciwej konkurencji nie ma się co rozwodzić, znane są one każdemu i każdy, kto styka się z życiem handlowem, niejednokrotnie doświadczył jej skutki. Tak, konkurencja jest czynnikiem dobroczynnym, lecz tylko konkurencja uczciwa, która budzi moralność i podnieca zainteresowanych do wytężenia się czy to pod względem pomysłowości, ulepszenia towaru, rzetelnej obsługi etc. Jak wszędzie, zauważyć możemy jednak i na tym polu pewne skoszlawienie tej doniosłej zasady i zboczenie na drogi nieprawne. Mamy tu na myśli konkurencję nieuczciwą, tę chorobę toczącą życie przemysłowo-handlowe. Przejawy jej są bardzo rozmaite a sposoby działania niejednokrotnie zdradzają wielki spryt i ogromną pomysłowość, która byłaby warta lepszej sprawy. Pewne jej formy łatwo są do rozpoznania i odpowiednio do tego można się przeciw nim zabezpieczyć. Formy takie spostrzec możemy np. w nieuczciwej reklamie, w fałszywych wyprzedażach etc., które publiczność wprowadzają w błąd i wyrządzają szkodę zarówno konsumentowi, jak i ogółowi kupców danej gałęzi handlu.

Lecz na tem nie koniec. Walka o byt jest okrutna i zrodziła u dużo indywiduów pożałowania godne przeświadczenie, że wolno się posługiwać po za środkami sankcjonowanymi przez prawo i innemi sposobami wątpliwej wartości moralnej, niejednotnie brudnemi i trącającemi o kryminał. Ta konkurencja nieuczciwa jest gorsza, bo działa skrycie, złośliwie i zdradziecko i czasami trudno wpaść na jej ślad. Właśnie tej konkurencji mamy zamiar poświęcić kilka uwag, zaczerpniętych z praktycznego doświadczenia względnie przytoczyć kilka konkretnych przykładów.

Sprzedający stara się zachęcać klienta do kupna i wolno mu jest przekonywać go dobrocią towaru, korzystną ceną, przystępnemi warunkami etc. Natomiast nieuczciwie by postąpił, gdyby dla zachęcenia wyjawił mu zlecenia i tajniki innych klientów bez ich zgody, lub gdy świadomie fałszywieby twierdził, że pewnego klienta renomowanego posiada za stałego odbiorcę, chociaż nigdy z nim nie zawarł żadnej transakcji handlowej.

W niektórych przedsiębiorstwach, np. kawiarniach, cukierniach itd,. które bardzo uczęszczane i i znane z dobroci podawanej tam kawy, ciastek itp., zachodzą w pewnym okresie częste reklamacje rzekomo ze strony gości. Przerażony właściciel skrupulatnie wszystko bada i siłą rzeczy nie zoczywszy u siebie w pracowni żadnej niedokładności, obwinia dostawcę o dostarczenie nieodpowiedniego towaru, chociaż dotychczas był z niego bardzo zadowolony. Na to tylko czeka konkurencja, bo ona nadesłała tych rzekomo niezadowolonych gości a sama kilka dni później się zjawia, aby gorąco polecić swój towar.

W innym wypadku zdarzało się, że pewne towarzystwo, złożone z kilku osób, bawiło się w restauracji zajadając i pijąc, w rezultacie czego w końcu pozostała do płacenia grubsza kwota. Jeden z gości oświadcza, że chce płacić lecz nie gotówką, tylko — kawą. Właściciel, nie mając innej drogi wyjścia, przyjmuje w zapłatę towar, niejednokrotnie bardzo lichy. Często nad tem się dalej nie zastanawia a o ile się namyśli, to jednak dziwny mu się wydaje brak logiki w postępowaniu takiego gościa. Nie liczył się jednak ze sprytem tego gościa, bo obliczenie jego było doskonałe. Chciał gwałtem zrobić interes, więc wybrał sobie towarzystwo, jadł i pił, gospodarzowi płacił towarem, a zapłatę za towar otrzymał — od swoich towarzyszy. Więc gość miał gotówkę a gospodarz — lichy towar!

O pewnym fakcie bardzo znamiennym dowiedzieliśmy się przed chwilą i warto go przytoczyć, aby przedstawić czytelnikom jaskrawy przykład brudnej i nieuczciwej konkurencji. Otóż pewna poważna firma poznańska, bardzo dobrze zaprowadzona u klienteli, dowiaduje się, że pod jej nazwiskiem jakiś osobnik z pod ciemnej gwiazdy telefonuje do klientów, wymyśla im złośliwie i brutalnie o zapłacenie zaległych rachunkow i w końcu grozi im adwokatem!!! Postępowanie godne napastnika ulicznego! Dalsze komentarze zbyteczne.

Ograniczając się do tych kilku przykładów, nie wyczerpujemy bynajmniej całego tematu. Przejawy tej konkurencji są coraz to nowe, odmienne i przebiegliwe, lecz zawsze w jakikolwiek sposób sprzeczne z uczciwością i etyką kupiecką. Prawo przysługuje ochronę pokrzywdzonemu i dotkliwe kary dla krzywdzicieli oraz wynagrodzenie przez tego wszelkiej szkody i zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę. Zainteresowani zaś, czy pośrednio lub bezpośrednio, winni dla podtrzymania uczciwości kupieckiej, współ-

działać w tropieniu i usunięciu tych szkodników, wyrządzających krzywdę całemu stanowi kupieckiemu.

W związku z powyższym artykułem zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze firmy Małecki i Wański, którą także zaczęto w brudny i podły sposób bojkotować. Jakiś wysoce nieuczciwy osobnik, nie mogąc solidnej firmie przeciwstawić się w drodze uczciwej konkurencji, usiłuje jej zaszkodzić w podstępny sposób.

To się nazywa też kupiectwo! — Red.

Spożycie cukru w Polsce.

W roku 1927-28 Polska spożyła 442 tysiące ton (po 100 kg) cukru. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że spożywamy dużo cukru i słodyczy, że jest to marnotrawstwo itd. W rzeczywistości jest przeciwnie.

Spożywamy bardzo mało cukru. Należy tutaj podkreślić, że cukier nie jest bynajmniej zbytkiem, lub słodyczą, sprawiającą zadowolenie; cukier jest znakomitym środkiem odżywczym.

Badania wykazały, że 1 kg cukru posiada taką samą wartość odżywczą, co 2 kg pieczywa, prawie 3 kilo mięsa chudego, przeszło 4 kg ziemniaków, a 7 litrów mleka.

Statystyka wykazuje, że na 1 mieszkańca w Polsce spożycie rocznie wynosi zaledwie 11 kg 300 gr. cukru. Najwyższe spożycie jest w woj. warszawskiem i śląskiem, gdyż wynosi tam prawie 20 kg na 1 mieszkańca. Następnie w poznańskiem spożywają 16 kg. w łódzkiem 14 kg, w krakowskiem 13 kg, w pomorskiem bezmała 11 kg. a w lwowskiem i kieleckiem już tylko około 10 kg na 1 mieszkańca. Znacznie słabsze spożycie wykazują województwa położone na wschód od Wisły. I tak w białostockiem na 1 mieszkańca przypada tylko 9 kg, w wileńskiem 8 kg, w lidzkiem około 6 kg, a w tarnopolskiem i lubelskiem 7 i pół kg, w wołyńskiem 7 kg, w stanisławowskiem, poleskiem i nowogródzkiem około 5 kg.

A ile spożywa cukru zagranica?

W Danji na 1 mieszkańca przypada 54 kg cukru, w Czechosłowacji 29 kg, a w Niemczech 23 kg. Gdyby każdy mieszkaniec polski spożywał tyle cukru, co przeciętny Duńczyk, wówczas nietylko nie moglibyśmy cukru wywozić zagranicę, lecz musielibyśmy jeszcze sprowadzić 1380 tysięcy ton, to jest 8 i pół razy więcej, niż dotychczas sami sprzedajemy.

Z powyższego widzimy, że spożywamy bardzo mało cukru A dzieje się to dlatego, że dla szerszych mas ludności cukier jest jeszcze „luksusem“, gdy powinien być na równi z chlebem, artykułem pierwszej potrzeby. (Arol).

W czwartek, dnia 25-go października 1928 r. o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się

ZEBRANIE

Cechu Mistrzów Cukierniczych

u kolegi Boesa Cukiernia Poznańska pl. Ś-to Krzycki

z nast. porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokołu,
3. Komunikaty Zarządu,
4. Referat w sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej wygłosi członek Wystawy,
5. Dyskusja nad referatem,
6. Wolne głosy,
7. Zamknięcie.

Fr. Rączyński St. Cechu.

K. Łożykowski Sekretarz.

Budowa Domu Rzemieślniczego w Poznaniu.

U wylotu ulic Franciszka Ratajczaka i Wałów Zygmunta Augusta wznosi się już pod dachem okazały, trzyfrontowy gmach Domu Rzemieślniczego, którego budowa po usunięciu pewnych trudności będzie ukończona.

Jakie to trudności w dokończeniu budowy Domu Rzemieślniczego stoją na przeszkodzie, dowiedzieliśmy się z ust syndyka Izby Rzemieślniczej p. Juszczaka, który w dniu 12 bm. odbył konferencję prasową w Izbie Rzemieśiniczej celem bliższego zaznajomienia przedstawicieli prasy codziennej i zawodowej ze stanem prac a następnie ze stosunkami finansowemi Komitetu Budowy Domu Rzemieślniczego.

Budowę rozpoczęto wśród olbrzymich wysiłków w marcu ub. roku i obecnie dzięki niezmordowanej pracy i zapobiegliwości syndyka p. Juszczaka stoi już pod dachem.

Jedną z największych bolączek Komitetu Budowy — to grunt — na którym wznosi się gmach Domu Rzemieślniczego, a którego właścicielem jest Państwo Polskie. Trzyletnie pertraktacje o przekazanie go miastu Poznaniowi, któreby następnie oddało Komitetowi Budowy, dotychczas mimo przychylnych obietnic ze strony miarodajnych czynników — nie ruszyły z miejsca.

Niezałatwienie tej sprawy utrudnia Komitetowi Budowy dalszą akcję, ponieważ nie może zaciągnąć pożyczkę hipoteczną tak dłudo, dopóki nie stanie się właścicielem wspomnianego gruntu.

Gdy jednak i te trudności niebawem zostaną usunięte — natenczas dalsze prace przy budowie zostaną przyśpieszone tak, że na wiosnę gmach Domu Rzemieślniczego stanie w całej swej okazałości i posłuży na razie jak wiele innych dla celów kwaterunkowych Powsz. Wystawy Kraj.

Jak odbywaja się wybory do Izb Rzemieślniczych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłasza w Monitorze Polskim kolejno statuty dla istniejących i mających się utworzyć Izb Rzemieślniczych. Razem ze statutem ogłoszono także regulamin wyborczy. Regulamin ten przedstawia się w streszczeniu jak następuje:

1. Prawo wybierania do Izby posiada każdy rzemieślnik, posiadający kartę rzemieślniczą, bez różnicy płci, będący obywatelem polskim, używający w pełni praw cywilnych i prowadzący w okręgu Izby samodzielnie warsztat rzemieślniczy, przynajmniej od 3 lat.

2. Nie mogą jednak korzystać z prawa wybierania skazani prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa, pociągające za sobą utratę prawa wybierania i wybieralności do Sejmu, na czas trwania utraty tego prawa.

3. Prawo wybieralności posiadają rzemieślnicy, mający prawo wybierania, o ile ukończyli 30 lat życia, z wyjątkiem osób, pozbawionych na mocy wyroku sądowego prawa wybierania i wybieralności do Sejmu.

Każdy wyborca ma prawo wybierania tylko w tym obwodzie wyborczym, w którym prowadzi samoistnie przemysł rzemieślniczy przynajmniej od 3 lat wstecz od dnia ogłoszenia zarządzenia wyborów.

5. Głosować wolno tylko osobiście.

6. Dla przeprowadzenia wyborów, teren działania Izby Rzemieślniczej dzieli się na kilka obwodów.

7. Mandaty członków i ich zastępców dzieli się pomiędzy poszczególne obwody.

8. Na terenie każdego obwodu wyborczego, wyznacza władza lokal wyborczy, o ile możności w takiem miejscu, żeby ułatwić wszystkim wyborcom korzystania z prawa wybierania.

9. Zarządzenie wyborów do Izby Władza Przemysłowa Wojewódzka ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa.

10. Dla przeprowadzenia wyborów ustanawia się:

a) główną komisję wyborczą na cały okręg Izby w miejscu siedziby Izby;

b) obwodowe komisje wyborcze po jednej dla każdego obwodu wyborczego.

11. Główna komisja wyborcza składa się z przewodniczącego i 8 członków. Przewodniczący musi być urzędnikiem Województwa, członków zaś mianuje Władza Wojewódzka z pośród 8 najliczniejszych zawodów.

12. Obwodowe komisje wyborcze składają się z przewodniczącego i 4 członków. Przewodniczącym jest szef władzy przemysłowej I. instancji, w miejscu siedziby, której urzęduje obwodowa komisja wyborcza. Członków mianuje władza wojewódzka z pośród 4 najliczniejszych zawodów.

13. Zgłaszający listy kandydatów mogą delegować swych mężów zaufania, którzy mają prawo uczestniczyć we wszystkich zebraniach komisji z głosem doradczym.

14. Spisy wyborców przygotowane będą dla każdego obwodu przez odnośne urzędy gminne, względnie magistraty miast.

15. Spisy te będą wyłożone do publicznej wiadomości w lokalach obwodowych komisyj wyborczych, w przeciągu 19 dni, conajmniej po 6 godzin dziennie, celem dania możności zainteresowanym wnoszenia reklamacyj.

16. Reklamacje będą załatwiane przez obwodowe komisje wyborcze, a w drodze odwołania się reklamującego — ostatecznie rozstrzygane będą przez główną komisję wyborczą.

Po dokonaniu poprawek, spisy wyłożone będą powtórnie do przeglądu, tym razem na przeciąg 5 dni, również po 6 godzin dziennie.

17. Listy kandydatów na członków Izby, wraz z równą ilością kandydatów na ich zastępców, z każdego obwodu wyborczego, winny być składane na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej na miesiąc przed dniem i podpisane być winny conajmniej przez 150 wyborców.

18. Głosowanie odbywać się winno w niedzielę. Głosowanie odbywa się publicznie przez cały dzień, od 9 rano do 9 wieczór bez przerwy, jest tajne i wykonywane przy pomocy kartek.

19 Wynik wyborów ustala się w każdym obwodzie na zasadzie względnej większości głosów uzyskanych przez jedną ze zgłoszonych list kandydatów.

20. Zarzuty przeciwko ważności wyborów mogą być zgłaszane do wojewody, którego decyzja jest ostateczna.

Ile pieniędzy potrzeba do urządzenia cukierni.

Dążeniem każdego cukiernika jest zdobycie kiedyś własnego warsztatu pracy. Dążenie to jest bardzo słuszne, czy jednak wszyscy cel ten osięgną? Oto pytanie, na które chcemy poniżej odpowiedzieć.

Kto w obecnych warunkach nosi się z zamiarem założenia cukierni. ten powinien przedewszystkiem wiedzieć, ile na ten cel może poświęcić pieniędzy. Gdy wszakże głęboko i wszechstronnie rzecz rozważymy, by ustalić rzeczywistą wysokość kapitału zakładowego, to dojdziemy niestety do przekonania, że ze względów finansowych musimy odstąpić od swych najszerszych zamiarów. Stwierdziwszy bowiem, że chcąc współzawodniczyć z istniejącemi cukierniami, na otworzenie cukierni potrzeba conajmniej 70 tysięcy złotych. Kto niżej tej kwoty rozpocznie, ten może być pewien, że zbańczy, zanim zdoła przedsiębiorstwo uruchomić.

Są jednak pełnej inicjatywy i przepsiębiorczości ludzie, którzy aczkolwiek zdają sobie sprawę z powyższych konieczności, przystępują nieraz do urządzania cukierni, chociaż znacznie mniejszą roporządzają kwotą. Brak zaś potrzebnego kapitału zakładowego myślą wyrównać drogą pożyczki. Taki jednak krok ze względów kupieckich w dzisiejszych z wszechmiar trudnych warunkach kredytowych uważać należy za zbyt ryzykowny. Należy pamiętać o tem, że cukiernia nie jest przedsiębiorstwem, dającem takie zyski, któreby zarazem starczyć mogły na opłacenie wysokich procentów od pożyczonych pieniędzy. Wobec tego właściciel cukierni obracający w dużej części kredytami musi się liczyć z tem, że zyski jakieby jemu przypaść miały wystarczą zaledwie na uregulowanie wysokich procentów od pożyczki. Nie jest to więc droga właściwa zapewniająca przedsiębiorstwu szczęśliwą przyszłość.

Z drugiej strony skąd cukiernik, zarabiający dajmy na to przeciętnie 80 zł tygodniowo, może dojść do takich kapitałów, któreby mu umożliwiły uruchomienie cukierni, dorównującej konkurencji. To jest istotnie prawie niemożliwe. W takim razie cukiernik nie miałby wogóle widoków na usamodzielnienie się. Owszem możliwość taka istnieje. ale pod następującemi warunkami.

Z powyższych naszych rozważań wynika, że nowoczesne urządzania cukierń pochłania za dużo kapitału zakładowego. Powiedzieliśmy powyżej, że niżej 70 tys. złotych niema co myśleć o otwarciu cukierni. Na co idą te kapitały. Na drogocenne rzeźby, na wykwintne prace stolarskie, artystyczne pracę malarskie itd. Słowem w ostatnim czasie zaczęto w Polsce urządzać cukiernie z takim komfortem przepychem, jakiego nie zobaczymy nawet w cukierniach bogatej Ameryki. Te właśnie przepyszne i bardzo kosztowne urządzenia cukierń pochłaniają wysokie sumy. Tymczasem cukiernia nie jest tem obfitem źródłem dochodów, któreby mogło dać tyle dochodów na wyrównonie wysokich wydatków związanych z urządzeniem cukierni w powyżej opisanym stylu Właściciel cukierni znajdujący się w takich warunkach, zamiast tedy pracować w celu powiększenia i udoskonalenia swego warsztatu cukierniczego, zniewolony jest pracować na przedsiębiorców, zatrudnionych przy urządzaniu cukierni Co gorsza, spowodowane w ten sposób wygórowane koszty urządzenia cukierń uniemożliwiają fachowym cukiernikom, nie rozporządzającym większemi zasobami kapitałów — uruchomienie własnego warsztatu cukierniczego. To są fakta, niepocieszające niestety fakty, którym nikt zaprzeczyć nie zdoła.

Musimy zatem czemprędzej nawrócić z błędnej drogi. Opierając się na racjonalnej kalkulacji, musimy koszty urządzenia cukierń znacznie obniżyć. Zrzec się powinniśmy przedewszystkiem wszelkiego przepychu, bez którego przedsiębiorstwo cukiernicze, dbające o dobry wyrób i przystępną cenę, nietylko obyć ale dobrze prosperować może. Umożliwimy temsamem cukiernikom dostęp do utworzenia własnego warsztatu pracy, jak nie mniej cukiernia służyć będzie jej właściwym celom i nie będzie jakiemś muzeum, w którem przygodni goście przy jednej herbatce godzinami podziwiać będą sztukę malarską, rzeźbiarską itp.

SPRAWY PODATKOWE

Kalendarz podatkowy.

Minist. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu październiku rb. płatne są następujące podatki:

1. od 15 października do 15 listopada rb: wpłata II. raty podatków gruntowych za rok bieżący;

2. do 15 października rb.: wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu wrześniu br. — przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I.—V. kat., prowadząc prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3 do 15 października: wpłata zaliczki na poczet państw. podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III. 1928 r. w wysokości $^1/_5$ części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1927, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

4. do 1 listopada: wpłata państwowego podatku dochodowego w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1928 (wymienianej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1-ego maja r. b. względnie, o ile przed dniem 15 października r. b. nie doręczono nakazu płatniczego, — wpłata II-giej połowy podatku, przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1927 — wpłata połowy podatku wymierzonego na rok 1927;

5. wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

W sprawie podatku przemysłowego.

W sprawie podatku przemysłowego Min. skarbu wyda w najbliższym czasie okólnik, iż w wypadku zwolnienia przez sąd od kary grzywny, oznaczonej przez władze skarbowe za niewykupienie świadectwa przemysłowego, podatnik ma być również zwolniony od obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego. Dotychczasowa praktyka wbrew Najwyższego Sądu i Najwyższego Trybunału Administracyjnepo była odmienna.

Modne dekoracje tortów.

wykonał Władysł. Gryczyński w Poznaniu.



Z białego marcepanu umodelować wazę, którą się kładzie na środek tortu. Waza będzie cieniowana cieńko tutką z czekoladą lub kakao do strzykiwania. Uszka do wazy mają być wykonane na torcie czekoladą. U góry na wazie ustawia się odpowiednio gustowny bukiet z róż i owoców. Obok po obu stronach wazy wystrzykuje się gałązki kwiatu, które można wypełnić kolorową marmoladką. W końcu i brzeg marcepanowy pięknie się ubiera.

PRZEPISY i RECEPTY.

Staropolski budeń szlachecki.

12 dekagramów tuku wołowego oczyścić i w małe kosteczki pokrajać. 12 dkg czarnego chleba utartego, 12 dkg cukru, 5 deka rodzynków małych, 5 dkg rodzynków dużych, 4 dkg cykatu i 4 ostrugane jabłka. Następnie dodać cynamonu i kilka goździków utłuczonych $^1/_4$ orzechu muszkatowego, $^1/_5$ litra rumu, 5 całych jaj, 4—5 łyżek stołowych mąki i wszystko razem uprażyć w kociołku.

Z tej masy uformuje się długi wałek i w grubo masłem posmarowane płótno się zawija, a następnie obwiązać mocno sznurkiem.

Wałek ten z masy obwinięty w płótno i mocno obwiązany wkłada się w gotującą wodę, wolno gotować przez 2 godziny.

Po wyjęciu z wody zostawia się wałek przez $^1/_2$ godziny do ostudzenia, a następnie po rozcięciu sznurka i wyjęciu z płótna pokrojony budeń i oblany dobrą śmietaną podaje się na stół.

Władysław Gryczyński, Poznań.

Z RYNKÓW

Wyroby cukrowe.

Obroty towarowe we wrześniu br. nie zupełnie dorównją obrotom osiągniętym w tymże miesiącu co roku ubiegłego roku. Stagnację chwilową przypisuje się wzmożonej konsumcji owoców.

Pierniki.

Co do obrotów miesiąc wrzesień nie różnił się wiele od poprzedniepo miesiąca. Natomiast zamówienia na pierniki na sezon przedgwiazdkowy wpływają w większej mierze niż w roku zeszłym, tak że obroty w tegorocznym sezonie będą przypuszczalnie znacznie większe.

Masło.

Po nagłym wzroście cen masła w kraju z początkiem bieżącego miesiąca nastąpiło w ciągu ubiegłego tygodnia pewne odprężenie; ceny masła obniżyły sid przeciętnie o 40 gr. na 1 klg. Podaż jest całkiem dostateczna.

Bardzo niepomyślne wieści napływają z zagranicznych rynków eksportowych: niemieckiego i londyńskiego. Poszukuje się tam masła prima jakości, możliwie standardowego. Wysokim wymogom konsumentów odpowiada pierwszorzędna jakość masła duńskiego, holenderskiego a nawet litewskiego. Natomiast słaby jesst popyt na średnie gatunki, za które płaci się poniżej notowań.

W takich warunkach zbyt masła polskiego nie odpowiadającego wysokiej klasie dostaw duńskich napotyka się na wielkie trudności. W interesie polskiego mleczarswa i zachowania dotychczasowych rynków zbytu, standaryzacja polskiego masła jest kwestją niecierpiącą zwłoki.

Jaja.

Po żniwach zwiększyły się dowozy jaj do ważniejszych centrów eksportowych. Sowiety od kilku tygodni wywożą mniejsze ilości jaj zagranicę niż poprzednio, skutkiem czego ceny się podniosły i wynoszą za skrzynię około 28—29 dol. loco granica Rzeczypospolitej. Niemcy z powodu wy okiego cła nie kupują bardzo towaru polskiego.